

Coraz trudniej dochodzić roszczeń zabużańskich

ANALIZA Mimo ustawowych ułatwień dowodowych oraz korzystnego orzecznictwa trybunału w Strasburgu Zabużanom utrudnia się maksymalnie dochodzenie ich słuszych praw

Od ponad 5 lat obowiązuje ustawa zabużańska z 8 lipca 2005 r. Według danych Ministerstwa Skarbu Państwa w lutym 2009 r. toczyło się przed organami administracji około 45 tys. spraw zabużańskich. Od początku prowadzenia wypłat do końca listopada 2010 r. Bank Gospodarstwa Krajowego (BGK) wypłacił z Funduszu Rekompensacyjnego ogółem 33 753 rekompensat na łączną kwotę 1 437 519 442,30 zł. Oznacza to, że średnia wypłacona rekompensata wyniosła za ten okres ok. 42,5 tys. zł i średnia ta stale się zmniejsza. Zdecydowana większość spraw toczy się jednak nadal. W zamian za obniżenie wartości tzw. prawa zaliczenia ze 100 proc. do 20 proc. ustawa miała umożliwić pokrzywdzonym Zabużanom szybką realizację ich usprawiedliwionych roszczeń poprzez wypłatę rekompensaty finansowej zamiast świadczenia pomocowego. Czy tak się stało? Odpowiedź niestety jest negatywna.

Bez równego traktowania

Zgodnie z art. 17 ust. 5 ustawy zabużańskiej BGK dokonujący wypłaty rekompensaty zabużańskiej obowiązany jest dokonać waloryzacji kwoty wynikającej z decyzji przyznającej świadczenie na podstawie wskaźnika zmiany cen nieruchomości ogłoszanego przez GUS. Niestety wskaźnik taki do dzisiaj nie jest publikowany i wobec tego BGK stosuje znacznie gorszy dla Zabużan wskaźnik inflacji, przy czym zdarzają się przypadki obniżania przyznanych decyzją administracyjną kwot poprzez zastosowanie niedopuszczalnej prawnie waloryzacji in minus.

Powstają także spory na tle uprawnień Polaków – nieposiadających jednak potwierzonego obywatelstwa polskiego. Urzędy odsyłają takich Polaków do długotrwałych postępowań o poświadczenie obywatelstwa polskiego. Konwencje międzynarodowe, których Polska jest stroną i które mają konstytucyjne pierwszeństwo przed ustawami, zakazują dyskryminacji ze względu na obywatelstwo. Mimo to organy stosujące ustawę właśnie z tego powodu dyskryminują Polaków – spadkobierców byłych właścicieli nieruchomości kresowych.

Wyjątkowo negatywnie należy ocenić praktykę organów administracji w zakresie dowodzenia własności utraconych nieruchomości.

wojenne oraz aktualnie wydane przez archiwa Białorusi, Ukrainy, Litwy i Rosji, jak również wszelkiego rodzaju dokumenty prywatne (np. pamiętniki, autobiografie). Co więcej w art. 6 ust. 1 nie ma mowy o dowodach potwierdzających „prawo własności do pozostawionych nieruchomości na dzień 1 września 1939 roku”.

Na korzyść wnioskodawcy

Zgodnie z art. 77 kodeksu postępowania administracyjnego, to organ (a nie wnioskodawca) zobowiązany jest w sposób wyczerpujący zebrać i rozpatrzyć cały materiał dowodowy oraz wszelkie wątpliwości rozstrzygać wyłącznie na korzyść wnioskodawcy. Stąd niedopuszczalna jest praktyka ustalania, że jeśli dokumenty

dzenia określonych faktów lub stanu prawnego (tak w ustawie zabużańskiej), wystarczającym dowodem jest oświadczenie wnioskodawcy złożone pod rygorem odpowiedzialności za fałszywe zeznania. Podobny zapis dotyczący jednak oświadczeń (nie zeznań) świadków zawarty został w art. 6 ust. 5 ustawy. Organ może także przesłuchać stronę celem wyjaśnienia faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli po wyczerpaniu innych środków dowodowych lub z powodu ich braku faktów tych dotyczących nie wyjaśniono (art. 86 k.p.a.). Te przewidziane przez k.p.a. i ustawę ułatwienia dowodowe są masowo ignorowane.

Decyzje PUR najważniejsze

Zdarzają się przypadki, że wydawane w latach stalinowskich orzeczenia PUR są traktowane jak legalne decyzje administracyjne korzystające z powagi rzeczy osądzonej. Chociaż wiadomo, iż kamienicznicy i właściciele majątków ziemskich w nowym ustroju nie mogli liczyć na przychylność nowej władzy i w związku z tym zwykle podawali urzędowi repatriacyjnym zaniżone stany majątku, to obecnie urzędnicy wykorzystują te orzeczenia przeciwko osobom uprawnionym. Mimo dowodów utraty znacznie większego majątku do decyzji wpisywane są w większości przypadków wielkości wynikające z orzeczeń PUR. Jest to tym bardziej naganne, że na postanowienia potwierdzające prawa do utraconego majątku nie przysługują żaden środek zażalenia.

JÓZEF FORYSTEK
adwokat z kancelarii
Forystek & Partnerzy

Ważne! Niezbędne jest takie ukształtowanie orzecznictwa sądów administracyjnych, które ułatwi Zabużanom uzyskanie należnych im rekompensat za utracone mienie

Zwykle oznacza to odmawianie potwierdzenia prawa w przypadku niedostarczenia odpisów z księgi wieczystej (hipotecznej) i to z września 1939 r. Od Zabużan żąda się rzeczy niemożliwych. Ustawodawca miał świadomość braku dostępu do ksiąg wieczystych, braku przedwojennych dokumentów urzędowych oraz upływu ponad 70 lat. Stąd w art. 6 ust. 4 i ust. 5 ustawy wskazano jedynie przykładowo różne dowody, nie różnicując ich pod względem ważności. Równoważnymi dowodami są zatem orzeczenia PUR, urzędowe opisy mienia, jak i wszelkie inne dokumenty, w tym także przed-

przedstawione przez stronę obrazują np. stan nieruchomości z pierwszej połowy lat 30. XX wieku, to automatycznie nie wykazano prawa własności na wrzesień 1939 r. Wręcz przeciwnie, o ile organ nie wykaże, że w okresie poprzedzającym tę datę dokonano jakichś przesunięć majątkowych, należy przyjąć za udowodnione przez stronę, że prawo własności przysługiwało także we wrześniu 1939 r. w takim zakresie, jak wynika to z dokumentów obrazujących ten stan, np. na początku lat 30.

Przed wszystkim jednak, zgodnie z art. 75 par. 2 k.p.a., jeżeli przepis prawa nie wymaga urzędowego potwier-

Zabużanie wydeptują ścieżki w urzędach

ADMINISTRACJA | W niektórych województwach prognozowany termin załatwienia wniosków o rekompensaty za mienie pozostawione na Wschodzie to kilkanaście lat

DANUTA FREY

Ustawa nie określa terminu, do którego będą wypłacane pieniądze za mienie zabużańskie. Będzie to moment, kiedy zostanie wypłacona ostatnia przyznana rekompensata.

W woj. dolnośląskim od końcowości 2004 r. domają 2010 r. wydano 1326 decyzji (przyznających prawo do rekompensaty i odmawiających go), ale na rozpatrzenie czekały jeszcze 12 872 wnioski. W analogicznym okresie w woj. lubuskim wydano 699 decyzji, czekało 7488. W woj. opolskim załatwiano średnio rocznie 184 sprawy, w maju 2010 r. były jeszcze 4523 nierozpatrzone.

Co kupić za 42 tys. zł

Średnia wypłata za utraconą nieruchomość to 42 tys. zł. Choć zgodnie z ustawą zabużańską Bank Gospodarstwa Krajowego powinien zwaloryzować kwotę świadczenia na dzień wydania decyzji na podstawie wskaźnika zmiany cen nieruchomości, Główny Urząd Statystyczny do dziś go nie ogłosił. Rzecznik praw obywatelskich zaskarżył co prawda brak tego wskaźnika do Trybunału Konstytucyjnego, ale orzeczenia TK nie ma, dlatego do wypłaty rekompensat stosuje się wskaźnik inflacji. A ponieważ ceny nieruchomości wielokrotnie go przewyższyły, to im dłużej wnioski czekają na załatwienie, tym mniej w istocie rzeczy dostaną zabużanie.

– Urzędy wojewódzkie podważają też na różne sposoby operaty wykonane przez rzeczoznawców, zlecają kontrwykony. Postępowania bywają zawieszane, wnioski pozostawiane bez rozpoznania. Zmusza to do „nachodzenia” urzędników, od których można usłyszeć za każdym razem co innego albo nie dostaje się w ogóle żadnej informacji o stanie sprawy – opowiada Andrzej Korzeniowski, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kresowian – Wierzyteli Skarbu Państwa. Wnioskodawcy mogą się wprawdzie skarżyć do sądów administracyjnych – i takie skargi rzeczywiście wpływają. Ale nie rozwiązują to generalnych problemów.

Do wniosku o rekompensatę trzeba załączyć komplet wymaganych dokumentów. Urzędnicy muszą je zweryfikować i ustalić, czy wniosek jest zasadny. Niekiedy jednak, pod rygorem pozostawienia wniosku bez rozpoznania, żądają rzeczy niemożliwych, jak dostarczenie wypisów z nieistniejących ksiąg i dokumentów z archiwów rosyjskich, ukraińskich, białoruskich czy litewskich.

Dzieje się tak, chociaż ustawa dopuszcza dokumenty wydane w języku polskim (np. przez Państwowy Urząd Repatriacyjny) oraz zeznania świadków. Zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego odpowiednie oświadczenie może też złożyć, pod rygorem odpowiedzialności karnej, sam wnioskodawca.

Urzednicy załatwiający sprawy rekompensat za mienie za-

OPINIA

Józef Forystek
adwokat



DLA „RZ”

Przepisy ustawy zostały tak skonstruowane, żeby maksymalnie ułatwić postępowania. Urzednicy w urzędach wojewódzkich interpretują je jednak profiskalnie. Pozostawiają wnioski bez rozpoznania. Kwestionują operaty szacunkowe sporządzone przez rzeczoznawców. Chociaż ustawa przewiduje dowody z zeznań świadków, a k.p.a. – że wnioskodawca sam może złożyć oświadczenie pod rygorem odpowiedzialności karnej, żądają dokumentów z archiwów i wypisów z ksiąg wieczystych na Białorusi czy na Ukrainie, które zostały zniszczone bądź są niedostępne. Regułą jest odsyłanie do odrębnych postępowań o potwierdzenie obywatelstwa polskiego nawet w najbardziej oczywistych wypadkach. Wszystko to przedłuża znacznie postępowania.

bużańskie powinni więc mieć rzetelną wiedzę historyczno-archiwalną. Ale że trzeba ją dopiero opanować, a i sama praca nie jest ani tania, ani wysoko płatna, niewielu się do niej garnie. Urzedników załatwiających te sprawy i etatów dla nich jest więc po prostu za mało, zwłaszcza w województwach zachodnich, gdzie rozpatruje się najwięcej wniosków o rekompensaty.

Dekada czekania

Małgorzata Chmielewska, zastępca dyrektora Zespołu Prawa Cywilnego w Biurze RPO, zwraca uwagę, że bieżące zadania administracji publicznej odsuwają na dalszy plan sprawy zabużańskie. Biorąc zaś pod uwagę sytuację budżetową,

można się obawiać, że postępowania jeszcze się przedłużą. Może więc inne, mniej obciążone urzędy wojewódzkie mogłyby przejąć do załatwienia chociaż część wniosków o rekompensatę? Można by także sięgnąć po pracowników delegowanych z innych wydziałów.

Zakończenie wypłat rekompensat powinno bowiem nastąpić jak najszybciej. Zamiast utrudniać i odwlekać ich załatwienie, zabużanom należałoby w maksymalny sposób to ułatwić.

Poza tym 60 tys. wniosków nie może przez dziesięć lub więcej lat absorbować urzędów administracji publicznej, zwiększając w ten sposób koszty jej funkcjonowania. ■

©masz pytanie, wyślij e-mail do autorki d.frey@rp.pl